

RICHARD GRUNBERGER:

„Historia społeczna Trzeciej Rzeszy”;

PIW 1996, 604 str.

Książka Grunbergera została napisana w 1970 roku. Prezentowane przez nią spojrzenie na przeszłość, stanowiące połączenie klasycznej historii i socjologii, ciągle jeszcze jednak zawiera w sobie rzewną świeżość metody.

O ile historia polityczna Trzeciej Rzeszy znana jest nam stosunkowo nieźle, przynajmniej w odniesieniu do najważniejszych wydarzeń, o tyle opis jej wpływu na społeczeństwo Niemiec może kryć w sobie szereg pasjonujących ustaleń. Raz potwierdzają one stereotypowe wyobrażenia, kiedy indziej absolutnie im zaprzeczają. Któż by się, na przykład, spodziewał, że końca wojny doczekało w Berlinie, w ukryciu, aż 5 tysięcy Żydów?!

Podobnych odkryć kryje w sobie ta książka masę, ale nie w tym tkwi jej największa zaleta. Otóż „Historia społeczna Trzeciej Rzeszy” jest dziełem, które w miarę pełny sposób oddaje historię dwunastu lat życia społeczeństwa niemieckiego w systemie faszystowskim. Było to dwanaście lat erozji więzi międzyludzkich, masowej deprawacji, zanikania podstawowych ludzkich wartości i odruchów; niemalże dotykamy tamtej rzeczywistości. Przyglądamy się z bliska próbie budowy nowego społeczeństwa, stworzenia nowego, faszystowskiego człowieka. I chwilami ciarki chodzą po plecach, gdy uświadomić sobie, że totalitaryzm jest dla nas ledwie wczorajszą rzeczywistością i że znowu rosną w siłę grupy odwołujące się do niego i szukające w nim recept na problemy współczesności.

Tymczasem Grunberger z pełną oczywistością udowadnia, że faszystowska idea ujednoczenia społeczeństwa niszczy wszelkie jego tradycyjne więzy, zabija istotę społecznego spoiwa – potrzebę życzliwego kontaktu i poczucie bezpieczeństwa w grupie. Nazizm uderzał w samo sedno. Mną wstrząsnął przykład matki, która została zawiadomiona, że jej syn zginął na froncie, a następnie dowiedziała się od sąsiada słuchającego Radia Londyn, że dostał się do angielskiej niewoli i żyje. I zadenuncjowała sąsiada na gestapo... Trudno o bardziej wymowne symbole spustoszenia duszy ludzkiej przez totalną ideę niż ta matka w III Rzeszy, a Pawka Morozow w ZSRR.

Książka Grunbergera jest kilkudziesięcirozdziałowym przeglądem najważniejszych dziedzin (jedna dziedzina – jeden rozdział) życia niemieckiego społeczeństwa. W każdym z nich – bardzo bogato udokumentowanym i nasyconym, acz bez przesady, statystyką – możemy jak pod lupą badacza ocenić głębokość nazistowskiej gangreny. Było z tym różnie, ale żadna z grup nie przeszła przez hitlerizm suchą nogą.

Z drugiej strony zadziwiająco działał społeczny instynkt samozachowawczy w uodpornianiu się na praktykę nazizmu, która okazała się gigantyczną fasadą i propagandowym łgarstwem niszczącym wartości, a rodzącym jedynie oportunizm, hipokryzję, zakłamanie, nienawiść i strach.

Wielka, fascynująca i mądra książka.

MARCIN KORNAK

